

# fernsehkanzel

Transmisja telewizyjna z 27.03.2016(Nr 1022)

## „Spacer z Jezusem-część 1”

Pastor Christian Wegert ©

*Kazanie: „I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach. A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać nie mogli. I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przygnębieni. A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do niego: Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało?Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem, jak arcykapłani i zwierzchnicy nasi wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało. Lecz i niektóre nasze niewiasty, które były wczesnym rankiem u grobu, wprawiły nas w zdumienie, bo nie znalazły jego ciała, przyszły mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje. Toteż niektórzy z tych, którzy byli z nami, poszli do grobu i zastali to tak, jak mówiły niewiasty, lecz jego nie widzieli. On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały?I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. ”*

(Ewangelia Łukasza 24, 13-27)

To było niedzielne popołudnie, pierwszy dzień tygodnia. W poprzedni piątek, Jezus został ukrzyżowany i złożony w grobie. Faryzeusze i uczeni w piśmie obawiali się, że niektórzy uczniowie mogą ukraść ciało Jezusa, twierdząc potem, że powstał z martwych. Dlatego powołano strażników. W niedzielę rano kobiety poszły do grobu i zastały odwalony od niego kamień : *“A wszedłwszy do środka nie znalazły ciała Pana Jezusa .Gdy były z tego powodu zakłopotane, stało się, że oto dwaj mężowie przystąpili do nich w lśniących szatach. A gdy się zatrwożyły i schyliły twarze ku ziemi, oni rzekli do nich: "Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tu, ale wstał z martwych! (Łukasz 24,3 – 6). Kobiety pobiegly z powrotem i powiedziały uczniom ,i wszystkim innym o tym. Łukasz tak podsumowuje nastrój tej sytuacji: " Lecz słowa te wydawały im się niczym baśnie i nie dawali im wiary "(werset 11). Tego samego popołudnia dwóch uczniów z rozszerzonego kręgu następców, Kleofas i jego towarzysz, udali się do domu. Przeszli około 11 km na pieszo z Jerozolimy do wioski Emaus.*

Po drodze rozmawiali z sobą o wydarzeniach z ostatnich dni (werset 14). I kiedy to robili, podszedł do nich inny podróżny. To był Jezus, Zmartwychwstały, ale oni go nie rozpoznali (werset 16). Na początku Pan był dla **nich obcy**. Tak jednak jest z wieloma ludźmi – świętują Wielkanoc, ale Jezus jest im obcy. Nazywają siebie chrześcijaninami, ale nie znają Chrystusa. Potem stał się dla nich **nauczycielem**, ponieważ interpretował im Pismo Święte. Potem on został ich **gościem**: *" i przyszli i przymusili, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi "(werset 29)*. I na końcu tekstu nie jest już tylko ich gościem, ale ich **gospodarzem** (werset 30). To on jest tym, który bierze na siebie odpowiedzialność przy stole. Modli się, łamie chleb i daje go im.. Dopiero wtedy zdali sobie sprawę, Kim On jest. Na początku marszu nie wierzyli, ale na końcu swej podróży wiedzieli: Jezus zmartwychwstał! Prowadził ich od zwątpienia w wiarę, od poczucia beznadziejności i smutku do radosnej pewności. O tym właśnie jest ta historia. Chodzi o to, jak dwoje ludzi **przechodzi od niewiary do żywej relacji wiary w Jezusa Chrystusa**. To dzieło Pan chce również w tobie dziś wykonać! Nie ja, ale Zmartwychwstały idzie teraz z tobą twoją drogą i przyciąga ciebie do swego serca! Przejdźmy się teraz przez chwilę z tymi trzema osobami na drodze. Marsz zaczął się od wielkiej rozpacz. W tej scenie dominował smutek. Uczniowie z Emaus nie mogli poradzić sobie ze śmiercią Jezusa. Większość dzisiejszych ludzi czuje się podobnie. Nazywają siebie chrześcijaninami, ale nie rozumieją, jak Mesjasz mógł umrzeć. I dlatego nie mogą zrozumieć zmartwychwstania. Teraz Jezus, którego nie rozpoznali, dołączył do nich i zadał pytanie: *" Cóż to za rozmowę, idąc, prowadzicie z sobą? I dlaczego jesteście tacy smutni? (werset 17) (tłumaczenie niemieckie)*. Wyglądali na smutnych, bo byli smutni "I przystanęli przygnębieni" (tłumaczenie Elberfelder). Wszystkie ich nadzieje zniknęły. Mieli inne wyobrażenie o tym, jak powinna zakończyć się historia z Jezusem. Mesjasz powinien był ich uwolnić, a nie umierać. Oni powiedzieli: *" Z Jezusem Nazarejskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem "(werset 19)*. Rzeczywiście Jezus był potężnym prorokiem. Zrozumieli, że nie był zwykłym człowiekiem. Jednak Jezus był kimś więcej niż tylko prorokiem. On jako Syn Boga Żywego przyszedł jako Bóg w ciele ale oni o tym zapomnieli. To, co powiedzieli, było prawdziwe, jednak oni nie docenili tego, kim naprawdę był Jezus. Wtedy powiedzieli " A myśmy się spodziewali, że on odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało. Lecz i niektóre nasze niewiasty, które były wczesnym rankiem u grobu wprawiły nas w zdumienie. Bo nie znalazły jego ciała, przyszły mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje. Toteż niektórzy z tych, którzy byli z nami, poszli do grobu i zastali to tak, jak mówiły niewiasty, lecz go nie widzieli "(wersety 21 – 24). Te słowa, które wypowiedzieli opisują bardzo pięknie stan ich serca: Trudno im było uwierzyć, tak jak niektórym pośród nas. Nie ufali. Wychodzę z założenia, że ja na miejscu Jezusa nie mógłbym znieść pozostania, nie ujawniając swojej tożsamości. Nie mógłbym się przed nimi długo ukrywać, ale wyskoczyłbym z krzaków

i krzyknął: "to ja !" Ale Jezus podszedł do tej sprawy znacznie mądrzej, a mianowicie z dużo większą cierpliwością i umiejętnością. Chciał ich zachęcić, aby otworzyli się i ujawnili myśli swoich serc, a następnie wyjaśnili dokładnie, gdzie leży przyczyna ich smutku. Potem, jak mu wyjaśnili, co się dzieje, Jezus powiedział do nich: " o głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy! (werset 25).

Powód ich smutku nazwał po imieniu: **oni nie wierzyli w Słowo Boże**, nie ufali temu, co Pismo Święte mówi o Jezusie. Być może czytaliście, może słyszeliście – na bierzmowaniu, na ślubie albo podczas Bożego Narodzenia i Wielkanocy, ale serce tego nie przyjęło do siebie. Naprawdę nie wiecie, co to jest Ewangelia. Jezus uczył przecież apostołów przez trzy długie lata o ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu, ale kiedy do tego doszło, oni nie uwierzyli. Oni nie zrozumieli. A teraz Pan przychodzi i nie otwiera im oczu od razu, ale pokazuje im i nam w jakim miejscu dokładnie możemy pozbyć się naszych smutków i niejasności – Jak znika mgła tak to mogą zniknąć wszelkie smutki jeśli zrozumiemy. Nie mogli go rozpoznać **,aż do momentu w którym zaprowadził ich do Biblii**.

---

Strona 3 -Program - TV nr 1022-Spacer z Jezusem-część 1

Kiedy kobiety wróciły z grobu, nie świeciło nad nimi żadne światło, choć ich zeznania były oszałamiające. Ale kiedy Jezus poprowadził ich **do Pisma Świętego** ich serca zaczęły w nich płonąć, dlatego też później wyznali sobie nawzajem: *"Czy serca nasze nie pały w nas, gdy mówił do nas w drodze i pisma przed nami otwierał?"* (werset 32 ). Przyczyną ich smutku, ich przygnębienia było to, **że nie wierzyli w Boże Słowo**. Ale szczerze mówiąc: czy dzisiaj często nowonarodzeni chrześcijanie nie czują się tak samo jak wówczas uczniowie z Emaus ? Z jednej strony, wierzymy w Jezusa ale często nie ufamy mu kompletnie. Zamiast tego, martwimy się i rozmyślamy. Czasami czuję tak samo. Dziękuję Bogu z całego serca za cudowne zadanie, jakim jest bycie pastorem parafii – Arka. Daje mi to wielką radość, że mogę wykonywać tę posługę razem ze starszymi i innymi pastorami. Muszę przyznać, że nie tak dawno temu przyszedł do mnie smutek. Czuję się odpowiedzialny za duszpasterstwo, martwiłem się jak bardzo gniotący ciężar jest na moich barkach, który dotyczy niektórych owiec w stadzie. Za zmartwieniem przyszło przygnębienie. Ale wtedy Jezus przyszedł do mnie i rzekł: *"O nierozumny! Nie wierzysz w to co mówię, nie wierzysz w moje słowa? Czyż nie mówiłem tobie: "A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa. Niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili Wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu Niech będzie chwała na wieki wieków Amen"* (Hebrajczyków 13,20 – 21). Oczywiście! Jest jeszcze przecież ten Wielki Pasterz, który troszczy się o owce! Kiedy przypomniano mi o tej prawdzie, smutek zniknął. I tak będzie również z tobą. Troszczysz się o swoje dzieci. I słusznie bo niesiesz odpowiedzialność. Ale: *"Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują. Jeśli pan nie strzeże miasta, daremnie czuwa stróż"* (Psalm 127)". Czy ty też już tego nie doświadczyłeś, że w czasach potrzeby, w czasach słabości i zwątpienia kręcisz się wokół siebie.? Zaczynasz rozmyślać i martwić się. Pamiętaj, twój smutek będzie złamany, gdy weźmiesz swoją Biblię. Otwórz ją i pozwól Bogu mówić do ciebie. Dlatego psalmista mówi: *"To jest pociechą moją w niedoli mojej, że obietnica twoja mnie ożywia"* (Psalm 119,50)". Jeremiasz wyznaje: *"Ilekcroć pojawiły się Twoje Słowa, pochłaniałem je, twoje Słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca"* (Jeremiasz 15,16). Czy twoje serce jest smutne? Jezus mówi: *"To dlatego, że nie ufasz Słowu Bożemu"*. Zwróć się do Słowa z wiarą a stanie się twoim pożywieniem! Amen.

---